

1916, 24 lipca, Kolonia Dubniaki — List do Władysława Leopolda Jaworskiego w Krakowie.

Kolonia Dubniaki, 24 VII [17]916

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Wysyłam do Pana list przez gen. Puchalskiego, to jest tą samą drogą, jaką do mnie Pan pisał¹. Wybacz więc mi Pan, że pisałem całkiem inaczej, niż bym to zrobił bez jego pośrednictwa i zechce Pan całe mnóstwo rzeczy i określeń w tym liście przyjąć na karb drogi. Przepraszam, że to tak jest, ale inaczej być nie mogło.

Teraz korzystając z okazji piszę bezpośrednio. Więc:

1) Co do zobaczenia się ze mną, to teraz jest to możliwe tylko wtedy, gdy wyższa władza tego zażąda, to znaczy, gdy ~~gdy~~ na to będę miał wyraźne pozwolenie AOK. Inne drogi są zupełnie uniemożliwione.

2) Co do Warszawy, to o ile ją znam, a przypuszczam znam ją dobrze, beze mnie lub co najmniej Sosnkowskiego CKN, zachowa się zupełnie odpornie i wszelkie pertraktacje sprowadzi do zera, czemu się zresztą nie dziwię wcale, bo będzie się bał wziąć na siebie odpowiedzialność bez porady fachowej, bez rozmówienia się w sprawach przede wszystkim wojsko obchodzących, nie z kim innym, jak z przedstawicielami wojska. Tym bardziej będzie to tak, że przecie²ż i do nich doszły wiadomości i o memoriałach pułkowników i o wszystkim związanym z tutejszymi, wcale nie miłymi stosunkami. Na pewno zaś żadnym autorytetem dla nich nie będzie ani ktokolwiek z Komendy Legionów, a tym bardziej Sikorski. Wymagałoby to więc, o ile Pan, Panie Prezesie, chce mojej pomocy, aby ta pomoc była bezpośrednia.

Co do D[epartamentu] W[ojkowego]. Niestety nic w tej mierze

224

~> *poje* > pomóc w tej chwili nie mogę. Z jednej strony jak zawsze wymaga to bezpośredniego załatwienia sprawy, z drugiej zaś już 4 miesiące proszę o usunięcie drażniących momentów w tej sprawie, tymczasem tych drażniących momentów nabiera się coraz więcej. Wystąpienia Sikorskiego przeciw swym urzędnikom, wydalenie przez AOK (mam zapis jego wniosku do AOK) razem ze szpiclami i ludzi godnych szacunku, wystąpienia jego i Downarowicza przeciw mnie, tak oburzyło (nie mnie, bo ja jestem względny i przyzwyczajony do różnych rzeczy), ale tych, na których mogę wpływ wyrzeć, że byłoby to zupełnie daremnym krokiem. Powtarzam, Panie Prezesie, tylko wyjście Sikorskiego i Downarowicza może atmosferę oczyścić i zmienić sytuację na łagodniejszą, tylko wtedy gotów jestem pomóc, jako tako załatwić interes, wymagający od dawna gruntownej reperacji. Ludzie zmanierowani i [i]dący w złym kierunku muszą odejść. Tak, jak jestem zawsze gotów odejść sam, gdy będzie uznanym przez NKN, że właśnie tak jestem zmanierowanym. Zdaniem moim trzeba przeskoczyć personalne niedogodności, nie ciągnąć tak długo z koniecznymi reformami personalnymi i zasadniczymi.

4) Co do stanu wojska, to to jest najpoważniejszą rzeczą. Panie Prezesie, niech mi Pan wierzy, to tak trwać nie może, to musi się skończyć skandalem. ^aWpływ ciężkich strat w ostatnich bojach, beznadziejność sytuacji narodowej w łączności z bitą Austrią, zaraźliwy przykład wojsk otaczających, które się poddają, wieczna chęćka łatania dziur Legionami i zasłaniania swego nieporządnego odwrotu tymi oddziałami, obok przy tym następowania na nagniotki ciągle i ustawicznie. Dalej, zaraźliwy przykład Niemców, którzy głośno wyrażają pogardę dla Austriaków i dają z konieczności wojennej dowody tego w organizacji wojsk na froncie, wreszcie kokietowanie pruskie - wszystko to wojsko demoralizuje, a strasznie zarazem zaostrza stosunki wewnętrzne, tym bardziej, gdy taktu nie ma kierownictwo. Jest to położenie tak okropne, że ja z przerażeniem konstatuję wpływy tej demoralizacji i ogromnie się obawiam, że

228

sił mi nie wystarczy do załatwienia tej sprawy, tym bardziej, że jestem sam wściekle zmęczony i osłabiony zarówno ostatnimi przeżyciami bojowymi (trzy dni i nocie nie spałem ani chwili³), jak i moralnym ciężarem w położeniu, które wydaje się zbyt często bez wyjścia zupełnie. Ratunek i to szybki jest gwałtownie potrzebny - jakaś nadzieja chociażby zmiany, jakaś radosna nowina jest konieczna. Najlepszym naturalnie byłby odpoczynek, ale to jest niemożliwe - to czuję - ale coś chociażby!!! A tu nic, tylko drażnienie nerwów i tak zmęczonych. Doprawdy lepiej być zabitym, niż przeżywać to, co teraz w wojsku się przeżywa. Memoriał jest tylko wyrazem nastroju, jaki panuje powszechnie, a niech Pan pomyśli, jak żołnierz ma się bić dobrze, gdy tak się czuje, jak to memoriał⁴ podaje. Powtarzam, ratunek jest potrzebny i wszystkie ładne słówka już nic nie pomogą.

5) Ostatecznie nie mogę się oprzeć wrażeniu, Panie Prezesie, że myśl o celu wojennym, która mi przyświecała - łączność obu zaborów z sobą - zaczyna mi się strasznie zaciemniać i gasnąć. Nie jest to wcale tylko żartobliwy zwrot, gdy w liście cenzurowanym⁵ napisałem, że uważam ten list za kądzieli śpiew jednego z ostatnich przekonanych austrofilów w Królestwie. Ta mała fides austriacka⁶, ta mała-
stkowość i personalność tej organizacji państwowej obok strasznie małej rzeczowości - jest rozpaczliwą, a do tego te same cechy w Polsce z dodatkiem braku ryzyka zarówno personalnego, jak i ogólnonarodowego - wszystko razem wytwarza jakieś bagienko, z którego nigdy wybrnąć nie można. Okropność i beznadziejność! Ale do rzeczy! Na miły Bóg, niech Panowie zaryzykują i postawią żądania razem z wojskiem - przynajmniej będziemy razem z Hinterlandem, a nie tym nieszczęsnym żołnierzem bez ojczyzny. Jedyne ratunek widzę w legalizacji Legionów - to ożywi i da nadzieję. Najlepiej naturalnie postawić mnie⁷, najwięcej to podniesie i najwięcej da satysfakcji żołnierzom i oficerom, i zresztą, zdaje się, jeden potrafię lawi-

Lm⁷

1.8

228

rować pomiędzy niewyjaśnionymi sytuacjami politycznymi (które się nie wyjaśnia, Panie Prezesie!), nie tracąc przy tym charakteru i siły reprezentacji, czego przecież też żołnierz potrzebuje dla zadowolenia swej wewnętrznej ambicji. Mówię to już nie dla siebie, nie dla swej ambicji, bo dla siebie mam zupełnie dosyć wszystkiego i marzę tylko o tym, by dłuższy czas o bożym świecie nie wiedzieć, ale dla żołnierza i dla możliwości trwania z honorem. Nie widzę przynajmniej teraz żadnej przyzwoitej możliwości załatwienia tej dziury bez skandalu.

F 9
Myślałem o Hallerze, ale zdaje mi się przy tych stosunkach jakie teraz istnieją i wyrobiły się, nie mógłby on przyjąć tego ze względu na opinię wojska całego, które wewnętrznie żąda innego rozstrzygnięcia, chyba bym wyszedł na razie pod pozorem choroby z wojska, a Sosnkowski stanąłby przy nim jako szef sztabu. Taka kombinacja byłaby może jeszcze możliwa. Niech tylko Panowie wyzbędą się myśli lub przypuszczeń, że to pod względem wojennym nie wytrzyma, niech Panowie będą pewni zupełnie, że pozostawieni sami sobie daleko lepiej się urządzili i lepsze dany wojenne rezultaty niż w tych warunkach. Wstydu nie będzie, to pewne! Nie przemawia tu zarozumiałość, lecz po prostu doświadczenie i obiektywny sąd rzeczy.

Jeszcze raz przepraszam za list oficjalny i proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję.

Sługa

J[ózef] Piłsudski.

Jeszcze raz: jeśli Pan chce mojej pomocy, trzeba żądać, aby mnie wezwano, do tego inaczej wyjechać nie mogę, chyba /gdy/ bym był ranny albo chory!

Oryginał, rękopis.

APAN, Materiały W.L. Jaworskiego, sygn. III-84, teka 8; Diariusz z lat 1914-1921, tom 9, zał. 3519, k. 38-39. List pisany czarnym ołówkiem na czterech stronach dwóch arkuszy papieru formatu 21,0 x 34,0 cm.

zarysowana
Odpis maszynowy K. Świtalskiego z kopii na papierze bibułkowym z Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie: AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 1, k. 67, 68, 70, 71. Na pierwszej stronie tej kopii dopisek Michała Sokolnickiego: "Otrzymane w Krakowie 8 VII 1916, odesłałem Prezesowi do Bogumina (po drodze do Cieszyna) 29 VII 1916".

Przypisy

^a W oryginale przed tym skreślone: "Z jednej strony".

¹ Zob. Nr 408, przyp. 1.

² Mowa o memoriale Rady Pułkowników z 15 VII 1916. Zob. Nr 403, przyp. 3.

³ Mowa o bitwie pod Kostuchnowką 4-6 VII 1916 i odwrocie ze Styru na Stochód.

⁴ Memoriał Rady Pułkowników z 15 VII 1916.

⁵ Mowa o poprzednim liście J. Piłsudskiego, wysłanym do W.L. Jaworskiego za pośrednictwem gen. S. Puchalskiego. Zob. Nr 408.

⁶ Tzn. zła wola austriacka. (z Tsc.).

⁷ Hinterland (niem.) - rezerwa, obszar w głębi.

⁸ Mowa o postawieniu żądania przekazania J. Piłsudskiemu dowództwa Legionów.

⁹ Mowa o karykaturze płk. J. Hallera na dowódcę Legionów.